

MĘKA PAŃSKA MISTERIUM PASYJNE

• Zgromadziliśmy się na rozważanie Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa –Odkupiciela człowieka.

Ojciec Święty, Jan Paweł II w swej pierwszej encyklice „Redemptor hominis” napisał: „Odkupiciel człowieka, Jezus Chrystus, jest ośrodkiem wszechświata i historii. Do Niego zwraca się moja myśl i moje serce w tej doniosłej godzinie dziejów, w której znajduje się Kościół i cała wielka rodzina współczesnej ludzkości.”

Bóg, by ratować ludzkość, nie odjął swemu Jednorodzonemu Synowi – Jezusowi Chrystusowi – kielicha goryczy i dozwolił, by Jezus „unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”.

Czy my rozumiemy tę miłość Boga Ojca ku człowiekowi?

A czy rozumiemy miłość ku nam Boga – Syna?

A czy jesteśmy świadomi ogromu fizycznych i moralnych cierpień Chrystusa? Cierpień, które odnawia każdy grzech?

Rozważajmy więc Mękę Pańską, przeżyjmy wspólnie to misterium pasyjne.

AKT I UCZTA U SZYMONA

SZYMON

Proszę, wejdź do mojego domu. Dawno już pragnąłem gościć Cię u mojego stołu. Pozwól i swym uczniom spocząć pod moim dachem.

JEZUS

Pokój temu domowi!

UCZNIOWIE

I wszystkim mieszkającym w nim!

JEZUS

Dziękuję ci, Szymonie, za gościnę. Lisy mają swe jamy i ptaki niebieskie swoje gniazda, a Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę skłonił. Dlatego miła mi twa gościnność.

SZYMON

Widziałem Cię, Mistrzu, trzy dni temu, gdyś wjeżdżał do Jerozolimy... Z jakim entuzjazmem lud Cię witał! Dziś wszyscy mówią o Tobie... Jedni wierzą, inni jeszcze ni są zdecydowani...

JEZUS

A tobie, Szymonie, co się zdaje?

(milczenie, wchodzi niewiasta)

MARTA

Mistrzu, dowiedziałam się, że tu jesteś i przyszedłam.

(obmywa nogi Jezusowi, namaszcza je olejkim, całuje)

MARIA, MARTA ŁAZARZ

Pokój Ci, Mistrzu, zwycięzco śmierci! Przyszliśmy całym domem pokłonić się swemu dobroczyńcy!

JEDEN Z UCZNIÓW

Jaki miły zapach!

DRUGI UCZEŃ

To prawdziwy olejek! Bardzo drogi!

SZYMON *(na stronie)*

Gdyby Ten był prorokiem, przecież by wiedział, kto i jaka jest ta niewiasta, która się Go dotyka.... że jest... grzesznicą.

JEZUS

Szymonie, mam ci coś powiedzieć.

SZYMON

Mistrzu, powiedz!

JEZUS

Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden był mu winien 500 denarów, a drugi 50. A gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwóm. Któryż tedy będzie go bardziej miłował?

SZYMON

Mniemam, że ten, któremu więcej darował.

JEZUS

Dobrześ rozsądził. Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu Twego, nie dałeś mi wody na nogi moje. Ona zaś łzami swymi nogi me oblała i włosami swymi je otarła.

Nie dałeś mi pocałunku. Ona zaś odkąd weszła nie przestała całować nóg moich.

Nie namaściłeś głowy mojej olejkiem. Ona zaś nogi me olejkiem namaściła.

Przeto powiadam ci: odpuszczają się jej liczne grzechy, gdyż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje.

(do niewiasty)

Odpuszczają ci się grzechy twoje.

SZYMON *(na stronie)*

Kim jest Ten, który i grzechy odpuszcza?

JEZUS

(do niewiasty)

Wiara twoja cię zbawiła. Idź w pokoju!

(do uczniów)

I cóż to tak mówicie między sobą? Czy i wy macie coś przeciwko temu, co uczyniła ta niewiasta?

JUDASZ

Można było pieniądze za ten olejek lepiej użyć....

JEZUS

Judaszu, czy to szczerze mówisz?

JUDASZ

Za 300 najmniej denarów można go było sprzedać, a ... pieniądze... rozdać ubogim.

INNY UCZEŃ

Rzeczywiście. Niepotrzebna rozrzutność.

JEZUS

Czemu jej przykrość czynicie? Wszak uczynek dobry względem mnie spełniła. Ubogich zawsze macie między sobą i kiedy chcecie, dobrze możecie im czynić. Mnie zaś nie zawsze mieć będziecie. Ta, co mogła, już uczyniła. Naprzód już namaściła ciało moje na pogrzeb. Zaprawdę powiadam wam: gdziekolwiek będzie opowiadana ta ewangelia po całym świecie, również i to, co uczyniła owa niewiasta, będzie opowiadane na jej pamiątkę. Ale... wstańmy już. Czas na nas. Dziękuję ci, Szymonie za gościnę!

SZYMON

Nie Ty mnie, Nauczycielu, ale ja Tobie winienem dziękować. Twoje odwiedziny to zaszczyt dla mojego domu.

JEZUS

Wiecie, że za dwa dni będzie Pascha, a Syn Człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany. Nim się to jednak stanie, pragnę z wami spożywać Paschę. Piotrze, Janie! Idźcie i przygotujcie wszystko, abyśmy spożywali.

PIOTR

Panie, gdzie chcesz, abyśmy przygotowali?

JEZUS

Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka was człowiek, który będzie niósł dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie i powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel powiada: „czas mój jest blisko. U ciebie chcę spożywać Paschę. Gdzie jest izba, w której bym spożywał Paschę z uczniami moimi?”

A on wskaże wam wieczernik i tam przygotujcie.

JAN

Pobłogosław nam, Panie!

JEZUS

Błogosławieństwo Ojca niech będzie nad wami.

Oddaję was Ojcu, Marto, Mario, Łazarzu...

AKT II ROZTERKI JUDASZA

JUDASZ

Czy mam iść za Nim? Nieee... coś mnie wstrzymuje... Mistrz jest dla mnie coraz bardziej niezrozumiały... Coraz mniej mnie pociąga. Zdawało mi się, że wykorzysta swoją cudowną moc, że ogłosi się władcą, odnowi dawne królestwo Izraela... A wtedy my, Jego najbliżsi uczniowie bylibyśmy Jego ministrami. Lud Go uwielbiał, poszedłby za Nim... Tylko słowa z Jego strony było trzeba... W ostatnią niedzielę taka była okazja....! Sam podniecałem zapał ludu! Nie skorzystał z okazji, która może się więcej nie nadarzyć. Teraz ciągle mówi o rozłączeniu..., krzyżu..., śmierci.... Nie!!! To niezrozumiałe dla mnie! Przy takim Jego

postępowaniu nie tylko niczego nie doczekam się, ale mogę jeszcze podzielić Jego los i dostać się do więzienia, bo przecież kapłani i faryzeusze nie śpią. Nienawidzą Go i zechcą Go pojmać i dostać Go w swoje ręce. I dostaną! Jeżeli będzie tak nierozważnie postępował dalej... Nie! Nie mogę o Nim myśleć! Zmarnowałem tylko trzy lata! Zmarnowałem...

CZŁONEK RADY 1

Przyjacielu!

JUDASZ

Kto Ty jesteś? Skąd się tu wziąłeś?

CZŁONEK RADY 1

Wnet się dowiesz, ale...czemu, Judaszu jesteś taki smutny?

JUDASZ

Czego ode mnie chcecie? Kto wy jesteście?

CZŁONEK RADY 1

Twoi przyjaciele.

JUDASZ

Ależ... ja was nie znam.

CZŁONEK RADY 2

Nie szkodzi, wystarczy, że my cię znamy. Chcemy, żebyś zaznajomił nas z twoim Mistrzem.

JUDASZ

Z moim Mistrzem?! Na cóż wam to potrzebne? Po coście tu przyszli?

CZŁONEK RADY 1

Judaszu, nie bój się, jesteś między swoimi. Możemy cię nawet odprowadzić do miasta, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba.

JUDASZ

Czy chcecie mnie aresztować?!

CZŁONEK RADY 3

Jeszcze nie, Judaszu, jeszcze nie.... Ale... jak się miewa twój Mistrz? Dlaczego nie poszedłeś za nim?

JUDASZ

Właściwie ... to już dawno odsunąłem się od Niego... Nie zgadzamy się.

CZŁONEK RADY 2

Kręcisz coś, Judaszu. Przecież dopiero dwa dni temu widzieliśmy cię przy Nim.

CZŁONEK RADY 3

Tak głośno krzychałeś „Hosanna!”

JUDASZ

Tak wam się zdawało. Może to nie ja byłem....?

CZŁONEK RADY 1

Judaszu, powiem ci prawdę: żal mi ciebie i... chciałbym ci pomóc.

CZŁONEK RADY 2

Czy warto mu pomagać?

JUDASZ

Ale to już dawno było. Wcale nie jestem Jego przyjacielem. Ja już od Niego odszedłem...

CZŁONEK RADY 3

Nikt z nas w to nie wierzy! Za wystąpienie przeciwko Zakonowi Mojżeszowemu odpowie On i wy wszyscy! I... ty!

JUDASZ

Nie wiem, czego ode mnie chcecie? Ja taki sam jak wy...

CZŁONEK RADY 2

Kto nas nazwał obłudnikami?! Plemieniem jaszczurczym?! Grobami pobielanymi?!

JUDASZ

To nie ja!

CZŁONEK RADY 3

Ale ty za to odpowiesz!!!

JUDASZ

O, ja nieszczęśliwy!

CZŁONEK RADY 1

Mówiłem ci, że jestem twoim przyjacielem i chcę ci pomóc...

JUDASZ

Naprawdę? To pomóż!

CZŁONEK RADY 1

Widzisz, co ci grozi? Niebezpiecznie jest zadzierać z nami. No... ale jeśli będziesz rozsądny i zrobisz, co ci powiem, nie tylko Rada Żydowska da ci spokój, ale...-owszem- nagrodzi cię.

JUDASZ

Jak to? Nagrodzi?!

CZŁONEK RADY 1

Nie słyszałeś, że Sanhedryn wyznaczył nagrodę dla tego, kto wskaże, gdzie przebywa Jezus z Nazaretu najbliższej nocy? Ty możesz zdobyć tę nagrodę! Decydujesz się?

JUDASZ

Naprawdę mogę być pewny, że nic mi nie będzie grozić i jeszcze coś dostanę?

CZŁONEK RADY 1

Tak, ale musisz wskazać, gdzie będzie twój Mistrz jutro o tej porze.

JUDASZ

Nie wiem, ale... mógłbym się dowiedzieć... A... jaka wielka jest ta... nagroda?

CZŁONEK RADY 1

Judaszu, zawsze miałem cię za człowieka praktycznego i dziwiłem się, dlaczego poszedłeś za Nazarejczykiem. Dużo ci z tego przyszło? Zarobiłeś co?

JUDASZ

Niewiele... A tak właściwie to nic. Przecież On nie ma pojęcia o wartości pieniądza! To fantastą!

CZŁONEK RADY 1

Przydałby ci się grosz. Ty nie umiesz żyć samym powietrzem tak jak On. No... decydujesz się?

CZŁONEK RADY 2

Prędzej! Czekamy!

JUDASZ

Dobrze, jeśli będę wiedział...

CZŁONEK RADY 3

Bez żadnych zastrzeżeń! Wskażesz nam, gdzie zatrzyma się Nazarejczyk na najbliższą noc czy nie?!

CZŁONEK RADY 1

Grosz jest zawsze potrzebny...

JUDASZ

Dobrze. Kiedy mam dać odpowiedź?

CZŁONEK RADY 2

Zaraz! Zdecydowałeś się?!

JUDASZ

Tak, ale... ale... należy mi się wyznaczona nagroda.

CZŁONEK RADY 1

To do mnie nie należy.

JUDASZ

No, więc jak będzie?

CZŁONEK RADY 1

Bądź spokojny. Ja za to ręczę.

CZŁONEK RADY 3

Zobowiązujesz się więc, czy nie?!

JUDASZ

Tak. Wskażę wam, gdzie zatrzyma się mój mistrz na najbliższą noc.

CZŁONEK RADY 1

Dajesz rękę?

JUDASZ

Daję!

CZŁONEK RADY 1

Judaszu, nie pomyliłem się ca tobie. Zaraz dam znać Kajfaszowi i reszcie Rady. Czekaj tu na nas.

(wychodzą)

JUDASZ

Heee... No.... no mogło być gorzej ze mną. Do więzienia wcale mi się nie spieszy. A więc dni, a raczej godziny Mistrza są policzone. Jak przypuszczałem. Jutro chcą Go pojmać w nocy. Boją się tłumu. I ja mam ich doprowadzić? Zdradzić Go? Wcale niezaszczytna rola. Ale dałem słowo. Jeśli ja tego nie zrobię, to zrobi inny i weźmie wyznaczoną nagrodę. Mistrza spotka to samo, a pieniądze trafią do innej kieszeni. Co się mam gryźć? Dałem słowo i muszę go dotrzymać. To nawet nie będzie zdrada. Jeśli Jezus jest zwodzicielem, to spełnię dobry uczynek i słusznie będzie mi się należeć nagroda. A jeśli nie pozwoli się pojmać? A jeśli jest prorokiem? Mesjaszem? To co wtedy? Co wtedy?! Wtedy... wtedy... Upadnę Mu do stóp. On jest dobry. Przebacza wszystkim, przebaczy i mnie. Czy to nie będzie moja zasługa, że wreszcie okaże swą moc?, władzę? Widocznie trzeba Go do tego zmusić. Wcale nie jest tak źle, jak na początku myślałem. Mistrzowi nie zrobią krzywdy, a wyciągnę coś z mieszka skąpego Kajfasza. Judaszu... coś jeszcze z ciebie będzie!

Och!... Och!

Nie... Nie ma nikogo, a zdawało mi się, że ktoś był przy mnie. Nieprzyjemna ta noc.... Muszę czekać na nich. Dałem słowo. Mam dostać pieniądze.

(wchodzi Rada Żydowska)

CZŁONEK RADY 1

Arcykapłanie, oto ten człowiek, który zdecydował się wydać Nazarejczyka w nasze ręce.

ARCYKAPŁAN

Jakie twe imię, człowieku?

JUDASZ

Judasz i... pochodzę z Kariotu.

ARCYKAPŁAN

Czy znasz Jezusa z Nazaretu?

JUDASZ

Znam, znam dobrze.

CZŁONEK RADY 2

To jeden z Jego dwunastu uczniów.

ARCYKAPŁAN

I przestępowałeś, jak On, prawo Mojżeszowe?

JUDASZ

Nie, ja jestem prawowitym Izraelitą. Ja już od Niego odszedłem.

ARCYKAPŁAN

Musisz dać dowód, abyśmy mogli ci uwierzyć. Czy pamiętasz, coś niedawno przyobiegał temu członkowi Rady?

JUDASZ

Tak, arcykapłanie!

ARCYKAPŁAN

Rada jest skłonna przyjąć Twoją zasługę. Jutro nocą wskażesz, gdzie jest Nazarejczyk. No... jeśli się dobrze z tego wywiążesz, gotowi jesteśmy zapomnieć, że byłeś Jego wielbicielem.

JUDASZ

Tylko tyle?! A przecież miała być nagroda!

ARCYKAPŁAN

Nagrody żądasz? Dobrze. Dostaniesz nagrodę. Ile chcesz?

JUDASZ

Wielką przysługę wam robię. Powinniście to docenić.

ARCYKAPŁAN

Ile wart ten Nazarejczyk?

CZŁONEK RADY 2

Prawo Mojżeszowe wyznacza cenę. Za niewolnika płaci się 30 srebrników.

(Głosy reszty Rady: „Słusznie! Słusznie!”)

CZŁONEK RADY 3

Fałszywy prorok nie wart więcej niż... niewolnik.

ARCYKAPŁAN

Dostaniesz 30 srebrników.

CZŁONEK RADY 1

Judaszu, to duża suma!

ARCYKAPŁAN

Ponadto będziemy o tobie pamiętać. Żebyś jednak nie miał wątpliwości, wypłacimy ci je zaraz, ale... ale... pierwej musimy ustalić sposób, jak Go oddasz w nasze ręce. A może pomyślałeś już o tym?

JUDASZ

Tak. Najbliższej nocy. Dajcie mi tylko kilku uzbrojonych ludzi, a ja ich doprowadzę i wskażę, który to jest. A więcej mnie już nic nie obchodzi.

ARCYKAPŁAN

Reszta będzie należeć do nas. Johananie, wypłać mu srebrniki.

JOHANAN

Judaszu... widzę, że lubisz pieniądze. Tak, masz rację. Pieniądz..., pieniądz... to dobra rzecz.

CZŁONEK RADY 4

Judaszu, czy ty się nie wstydzisz dotykać tych srebrników?! Sprzedajesz człowieka, który ci tylko dobrze czynił.

CZŁONEK RADY 5

Zapłata nieuczciwa pali ręce i duszę.

JUDASZ

Na pieniądzech nie napisano, skąd pochodzą i za co. Są tak samo dobre jak każde inne i... wcale nie czuję, by mnie paliły.

ARCYKAPŁAN

A więc dobrze, Judaszu... Jutro, nocą, przy bramie wschodniej czekać będzie nasz oddział, który masz poprowadzić. Nie próbuj nas jednak oszukać. Mamy długie ręce i znajdziemy cię wszędzie, a zemsta nasza potrafi być okrutna!

JUDASZ

Jutro... wieczorem... przy bramie wschodniej. Będę. Będę na pewno.
(wychodzi)

ARCYKAPŁAN

No! Pragnienia nasze zaczynają się spełniać! Dostaniemy Nazarejczyka w nasze ręce! Skończy się troska, która nam spędza sen z powiek.

CZŁONEK RADY 3

Skończą się oszczerstwa, potwarze, jakie na nas –faryzeuszów- rzucał.

CZŁONEK RADY 2

Przestanie burzyć lud i szerzyć zamieszanie wśród pospólstwa.

ARCYKAPŁAN

Musimy jednak mieć plan gotowy, jeśli nie chcemy na nasze głowy ściągnąć nieszczęścia. Za Nim może stanąć lud.

CZŁONEK RADY 1

Wystarczy wtrącić Go do więzienia, a straci całą popularność.

ARCYKAPŁAN

Nie, nie masz racji, Mojżeszu. Więzienie nie jest całkiem pewne. Może stamtąd uciec przy pomocy swoich czarodziejskich sztuczek albo mogą Go uwolnić Jego uczniowie, a wtedy.... Wtedy będziemy bezsilni wobec Niego.

CZŁONEK RADY 3

Stanie się bohaterem znanym w całym kraju.

CZŁONEK RADY 2

A motłoch gotów obwołać Go królem!. Wszyscy weń wierzą.

ARCYKAPŁAN

Trzeba Go ukrzyżować!

NIKODEM

Czcigodna Rado! Jezus z Nazaretu nie popełnił takiej zbrodni, która by na śmierć zasługiwała. Wszystkim, jak wiemy, dobrze czynił. Głodnych – karmił. Chorych – uzdrawiał, nawet zmarłych wskrzeszał! Łazarz Z Betanii jest nam wszystkim znany.

JÓZEF

Sam byłem świadkiem tego niezwykłego zdarzenia.

ARCYKAPŁAN

Widzę, Józefie, że sumienia wasze oziębły z gorliwości o prawo pańskie!

JÓZEF

A czy wy wiecie, kim jest Jezus z Nazaretu?

ARCYKAPŁAN

On bluźni, gdy podaje się za człowieka.

JÓZEF

Ale uczynki Jego nakazują wiarę.

ARCYKAPŁAN

Od kiedy stałeś się uczniem Nazarejczyka?!

JÓZEF

Jestem wyznawcą prawdy i sprawiedliwości.

ARCYKAPŁAN

Ale występujesz przeciwko prawowitej władzy Izraela. Powinienem usunąć cię z rady, której jesteś niegodnym.

JÓZEF

Sam się z niej usunę. Nie chcę kalać rąk i sumienia krwią Sprawiedliwego!

ARCYKAPŁAN

Precz, oszczerco! Wynoś się stąd! Niech twoja noga nigdy więcej nie postoi w synagodze. Niech będzie błogosławiony, kto cię przeklinać będzie! Wynoś się!!!

JÓZEF

Gorsze przekleństwo spadnie na was, którzy bierzecie na siebie krew sprawiedliwą!

ARCYKAPŁAN

Bądź spokojny! Nie zaszkodzi nam ani dzieciom naszym.

JÓZEF

Przedwieczny wszystko sądzić będzie.

ARCYKAPŁAN

Wynoś się stąd! Won!!!

NIKODEM

Józefie, ja z tobą. Bogiem się świadczę, czysty jestem od krwi, którą przelać macie.

ARCYKAPŁAN

Idźcie za waszym fałszywym prorokiem! Wynoście się! Precz stąd!

CZŁONEK RADY 1

Nawet członków Rady nie można być pewnym. Oto co sprawił Nazarejczyk.

(Reszta Rady: My jesteśmy wierni!)

ARCYKAPŁAN

Widzicie, wrogów mamy i we własnym domu. Dlatego trzeba nam działać szybko i zdecydowanie. Nie możemy Go uśmiercić bez sądu. Oskarżono by nas wtedy o gwałcenie prawa.

CZŁONEK RADY 3

Rozprawę zrobimy wg wszelkich formalności. Trzeba znaleźć świadków. Zajmę się tym...

ARCYKAPŁAN

No... ale..., ale... kto pójdzie po Nazarejczyka?

NATAN

Ja, Arcykapłanie. Chyba mi ufasz?

ARCYKAPŁAN

No cóż, Natanie.... ufam ci, ufam... . Zresztą, wyglądasz jakby wykonywanie egzekucji było twoim... ba... zawodem.

A więc jutro przed północą niech członkowie Rady zbiorą się u mnie. Cel- wiadomy! A hasło: Śmierć Nazarejczykowi!

(wszyscy powtarzają: Śmierć Nazarejczykowi!)

Chodźmy!

AKT III OSTATNIA WIECZERZA

JEZUS

Gorąco pragnąłem spożywać tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał, albowiem powiadam wam: już jej spożywać nie będę aż się spełni w Królestwie Niebieskim.

(Bierze chleb w ręce)

Błogosławiony jesteś, Panie Boże Wszechświata, który dajesz nam chleb dla wzmocnienia sił naszych.

Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy.

(podaje chleb uczniom; bierze kielich)

Błogosławiony jesteś, Panie Boże Wszechświata, Ty dajesz nam wino, które rozwesela serce człowieka.

Bierzcie i pijcie z tego wszyscy. To czyńcie na moją pamiątkę.

Albowiem powiadam wam: już nie będę pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, w którym pić go będę z wami w Królestwie Ojca mego.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: sługa nie jest większy od Pana swego ani wysłannik od Tego, który Go posłał. Nie o wszystkich was to mówię. Wiem ja, kogo wybrałem, ale – żeby wypełniło się Pismo-ten, który spożywa ze mną chleb, zdradę knuje przeciwko mnie. Już teraz wam to powiedziałem, zanim się to stanie. Abyście, zanim się to stanie, uwierzyli, że ja jestem. Zaprawdę powiadam wam: jeden z was zdradzi mnie...

UCZEŃ 1

Może ja?

UCZEŃ 2

Jak to? Zdrajca jest między nami? Niemożliwe!

JEZUS

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeden z was dzisiaj mnie zdradzi.

UCZEN 3

Któż to jest ten bezbożnik?

JEZUS

Tak. Jeden z was dwunastu. Syn Człowieczy idzie, jak jest napisane, ale biada człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Lepiej by mu było, gdyby się nie narodził.

UCZEŃ 4

O kim on mówi? Zapytaj.

JAN

Panie, kto to jest?

JEZUS

To ten, któremu podam chleb umoczony.

(podaje chleb Judaszowi)

JUDASZ

Czy może to ja jestem tym, Mistrzu?

JEZUS

Tyś to powiedział. Co masz czynić, czyń rychlej.

(Judasz ucieka)

UCZEŃ 3

Dlaczego Judasz odszedł?

UCZEŃ 4

Pewnie Mistrz posłał go coś zakupić. Nosi przecież nasze pieniądze.

UCZEŃ 5

Albo może poszedł rozdać jałmużnę ubogim?

JEZUS

Teraz uwielbiony jest Syn Człowieczy, a Bóg uwielbiony jest w Nim.

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali. Synaczkowie moi, niedługo już będę z wami. Będziecie mnie szukać, ale jakom powiedział Żydom, gdzie ja pójdę, wy teraz pójść nie możecie. I wam to teraz mówię.

JAN

Panie, dokąd idziesz?

JEZUS

Dokąd ja pójdę, wy teraz iść nie możecie. Lecz gdy zmartwychwstanę, wyprzedzę was w drodze do Galilei.

SZYMON

Dlaczego teraz nie mogę iść z Tobą? Życie swoje oddam za Ciebie!

JEZUS

Życie oddasz? Szymonie, Szymonie... Oto szatan zapragnął, abym was przesiał jako pszenicę. Lecz ja prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara. Ty zaś, nawróciwszy się w przyszłości, utwierdzaj swoich braci.

SZYMON

Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ale nie ja! Ja się nigdy nie zgorszę!

JEZUS

Zaprawdę powiadam ci: tej nocy wszyscy zgorszycie się ze mnie.

SZYMON

Panie, z Tobą gotów jestem iść na śmierć.

JEZUS

Zaprawdę powiadam ci: tej nocy, nim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.

Gdym was posyłał bez trzosa, torby podróżnej i sandałów, czy nie dostawało wam czego?

UCZNIOWIE

Niczego!

JEZUS

A teraz, kto ma trzos, niech weźmie. I torbę podróżną. A kto nie ma, niech sprzeda tunikę i kupi miecz.

SZYMON

Panie, oto dwa miecze.

JEZUS

Dosyć, albowiem powiadam wam, że trzeba, aby się wypełniło na mnie to, co jest napisane: „I do złoczyńców był zaliczony”. Bo to, co mnie dotyczy, spełnia się. Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we mnie wierzcie! Zaprawdę powiadam wam: kto wierzy we mnie, będzie dokonywał czynów, których ja dokonuję, a nawet większych rzeczy dokona. O cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Nie pozostawię was sierotami. Przyjdę do was. Pokój zostawiam wam. Pokój mój daję wam. Nie tak jak świat daje. Ja wam daję.

Niech się nie trwoży serce wasze ani lęka. Słyszeliście, zem wam powiedział: odchodzę i przychodzę do was. Wam to powiedziałem, zanim się stanie, abyście – kiedy się stanie – uwierzyli.

Aby cały świat poznał, że ja miłuję Ojca i jak Ojciec mi rozkazał, tak czynię.

Wstańcie. Idźmy stąd.

AKT IV W OGRODZIE OLIWNYM

JEZUS

Wy wszyscy zwątpicie o mnie tej nocy, albowiem napisano: „Uderzą pasterza, a rozproszą się owce”.

KEFAS

Gdyby nawet wszyscy zwątpili o Tobie, ja nigdy nie zwątpię.

JEZUS

Zaprawdę powiadam ci, Kefasie, że jeszcze dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwakroć zapieje, ty się mnie po trzykroć zaprzesz.

KEFAS

Choćbym nawet miał umrzeć z Tobą, na pewno nie zaprę się Ciebie!

APOSTOŁ II

Nie zaprzemy się Ciebie!

APOSTOŁ III

Nigdy!

APOSTOŁ IV

Nie zwątpimy o Tobie! Nawet, gdybyśmy mieli umrzeć!

APOSTOŁ V

Umrzemy razem z Tobą!

JEZUS

Siądźcie tutaj, a ja odejdę i będę się modlił. Wy módlcie się również, abyście nie ulegli pokusie. Kefasie, Jakubie i Janie, chodźcie ze mną.

(po chwili)

Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Zostańcie tutaj i czuwajcie ze mną.

ZESPÓŁ (*pojedyncze głosy, dwu-, trzygłosy, chór*)

Jezus przywarł mocno twarzą do trawy jak do matczynego ramienia, kurczowo objął rękami ziemię i zrównał się z ziemią: był niemal prochem, gliną zmieszaną z wodą, umęczonym, biednym człowiekiem, czekającym na zbawienie od śmierci.

JEZUS

Abba! Ojciec mój! Jeżeli chcesz, jeżeli możliwe jest, oddal ode mnie ten kielich! Lecz niechaj się stanie nie moja, ale Twoja wola!

ZESPÓŁ

Krwawy pot zalewał Jezusowi oczy i zlepiał kosmyki włosów. Zdawało się Mu, że leży między kamieniami tłoczni, wyciskającej z Jego ciała ten krwawy pot. I wciąż wołał i wołał, przeżywając trwogę, gorycz, niepokój, smutek, krzywdę, rozpacz i udrękę. Drżał i smucił się i trwożył przed strasznym cierpieniem, któremu szedł nieuchronnie naprzeciw.

Podniósł się z ziemi. Ujrzał śpiących uczniów, a prosił ich, żeby czuwali... Żeby byli z Nim w tę noc Jego przedśmiertnej trwogi. Chciał im przecież pokazać, że idzie ku śmierci jak człowiek, jak zwyczajny człowiek! Aby kiedyś w przyszłości zaświadczyli przed światem, że bał się, że bał się, że bał się jak człowiek!

(Wspólny śpiew: „Ogrodzie oliwny”)

Ogrodzie oliwny, widok w tobie dziwny.

Widzę Pana mego, na twarz upadłego.

Tęskność, smutek, strach Go ściska,

Krwawy pot z Niego wyciska.

Ach, Jezu mdlejący, prawieś konający.

Kielich gorzkiej męki z Ojca Twego ręki

ochotnie przyjmujesz, za nas ofiarujesz.

Anioł Ci się z nieba zjawia, o męce z Tobą rozmawia.

Ach, Jezu strwożony, przed męką zmęczony.

JEZUS

Jeszcze śpicie i odpoczywacie? Dość tego. Nadeszła godzina, w której Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Pójdźmy. Zbliża się ten, który mnie wyda.

(*Judasz zbliża się do Jezusa, aby Go pocałować*)

JUDASZ

Ten którego pocałuję w twarz,

Ten będzie wasz i tego wam wskaże.

Wy Go sądzić będziecie, a ja.

Ja tylko powiem, tylko pokaże.

To będzie Jezus, Jezus, Jezus.

Żydowski Król, Boży Syn.

JEZUS

Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?

APOSTOŁOWIE

Panie, czy mamy uderzyć mieczem?

(bójka)

JEZUS

Przestańcie, dosyć! Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który podał mi Ojciec?

(Jezus uzdrawia sługę najwyższego kapłana)

Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na mnie? Lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności.

(Słudzy chwytają Go i prowadzą)

AKT V PRZED PIŁATEM

Scena I

(prowadzą Jezusa przez dziedziniec; przy ogniu kilkoro ludzi)

SŁUŻĄCA *(wskazując na Piotra)*

Poznaje Twoja twarz, tyś był razem z Nim.

Przyznaj, że Go znasz.

Na co czekasz? Tyś jest Kefas.

PIOTR

Nie znam tego człowieka!

INNY CZŁOWIEK

Tyś uczniem Jego był, twoja mowa cię zdradza.

Mów nie zwlekaj

PIOTR

Nie znam tego człowieka!

KOLEJNY Z TŁUMU

To Jezus Żydowski Król, na dziedzińcu na wyrok czeka.

Tyś był razem z Nim..

PIOTR

Człowieku, nie wiem, co mówisz!

Ja nie znam tego człowieka!

(Jezus ogląda się, Piotr z płaczem zrywa się od ogniska; słudzy doprowadzają Chrystusa przed Pilata)

PIŁAT

Czy Ty jesteś królem żydowskim?

JEZUS

Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci to mnie?

PIŁAT

Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?

JEZUS

Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd.

PIŁAT

A więc jesteś królem?

JEZUS

Tak, jestem królem. Ja się po to narodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słuch głosu mojego.

PIŁAT

Cóż to jest prawda?

(do tłumu)

Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego więźnia. Czy zatem chcecie, abym uwolnił wam króla żydowskiego?

TŁUM

Nie tego, lecz Barabasza!

PIŁAT

Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie królem żydowskim?

TŁUM

Ukrzyżuj! Ukrzyżuj Go!!!

PIŁAT

Ubiczować Go!

Scena II

(Wspólny śpiew)

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam cię wyzwolił z mocy faraona,
A tyś przyrządził krzyż na me ramiona.

Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?
W czymem zasmucił albo w czym zawinił?
Jam dla cię spuszczał na Egipt karanie,
a tyś mnie wydał na ubiczowanie.

SETNIK

Nuże! Chłopcy! Macie tu jeszcze jednego syna Izraela. Ubiczujemy Go!

ŻOŁNIERZ I

To Jezua ben Josef z Nazaretu.

ŻOŁNIERZ II

Król Judei?

ŻOŁNIERZ III

Zbawca narodu wybranego!

ŻOŁNIERZ IV

Już my Cię oporzadzimy, synu Dawida!

ŻOŁNIERZ I

Potomku Makabeuszów!

ŻOŁNIERZ II

Dobrze Ci skórę wygarbujemy!

SETNIK

Dość tego! Rozbierzcie króla! Nie rozdierajcie tuniki, jest całodziana!

ZESPÓŁ

Kilku samarytańskich i syrofenickich żołnierzy rzuciło się na Jezusa. Ściągnęli z Niego tunikę, spodnie okrycie i sandały, po czym przywiązali Go powrozami za przeguby rąk do niskiego, drewnianego pala tak, że skazaniec stał wpółzgięty z łukowato pochylonymi plecami.

Po Jego bokach przyczaiło się dwóch żołnierzy, trzymających w rękach bicz w kształcie krótkich pałek o kilku rzemieniach, zakończonych ołowianymi kulkami i ostrymi haczykami. Centurion dał znak ręką.

Na plecy Jezusa posypały się uderzenia rozdawane z lewej i prawej strony. Z początku ciosy padały w dłuższych, choć ściśle odmierzanych odstępach. Wkrótce jednak ręce siepaczy nabrały właściwego rozmachu. Smagnięcia stawały się coraz gęstsze i mocniejsze. Na całe ciało skazańca sypał się grad ciosów tak szybkich, że nie tylko nie można było dostrzec ich rytmicznej kolejności, ale zdawało się, że to nie dwa bicz spadają w miarowym następstwie, lecz dzieć biczów równocześnie wali jak morderczy akord w słaniające się ciało Jezusa.

ŻOŁNIERZ III

Bijcie króla Jerozolimy!

ŻOŁNIERZ IV

Mocniej, mocniej!

ŻOŁNIERZ I

Walcie Syna Dawida!

ZESPÓŁ

Plecy i nogi Jezusa po pierwszych uderzeniach pokryły się długimi smugami, które przecinając się w różnych kierunkach, utworzyły na Jego ciele gęstą sieć pręg, z początku sinych, potem nasycających się gęstym fioletem, wreszcie krwawą wybroczyną. Ale ten Człowiek, ten strzęp ludzkiego ciała, ochlapany posoką, rozorany głębokimi brzdami, wyciągnięty jak struna, z nastawionymi na uderzenia plecami, ani jednym ruchem zadęzonego ciała nie dał poznać, że chce je uchronić przed cierpieniem.

SETNIK

Dosyć! Wystarczy!

ZESPÓŁ

Bicze znieruchomiały w powietrzu i powoli opadły. Jezus podniósł powieki, a spojrzenie Jego krwią zalanych oczu, zaskoczone obecnością oprawców, spoczęły na nich ze współczującym zdumieniem.

Scena II

(Odwiązują Jezusa. On słania się. Jeden z żołnierzy chlusta Nań wodą. Sadzają Go na zydlu. Słychać ciche jęki. Drugi narzuca Mu czerwoną szatę. Trzeci wkłada w rękę trzcinę, a czwarty – cierniową koronę)

ŻOŁNIERZ I

Witaj, Królu żydowski!

ŻOŁNIERZ II

Bądź pozdrowiony, królu judejski!

ŻOŁNIERZ III

Prorokuj nam Chrystusie, któryż Cię uderzył!

(przyklękają przed Nim, plują, biją Go po twarzy i głowie; następnie odprowadzają Go przed Pilata)

PIŁAT

Oto wyprowadzam Go do was, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Spójrzcie! Oto człowiek!

TŁUM

Precz z Nim! Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj!

PIŁAT

Czyż króla waszego mam ukrzyżować?

TŁUM

Poza cezarem nie mamy króla!

PIŁAT

Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz!

TŁUM

Krew Jego na nas i na syny nasze!

PIŁAT

Jezua ben Josef ma być odziany w swoje szaty, ciernie należy zdjąć z Jego głowy, bo będą przeszkadzały podczas wykonywania wyroku. Wyrok będzie wykonany na wzgórzu Golgota. Oddział wykonawców składać się będzie z setnika, czterech żołnierzy i pomocnika.

AKT VI DROGA KRZYŻOWA

(Wspólny śpiew)

Mel. "Ogrodzie oliwny"

Nie wyrok Piłata skazał Zbawcę świata na śmierć tak hańbiącą, upokarzającą.

Grzechy moje to sprawiły, że do krzyża Go przybiły.

Ach, Jezu ma wina – męki Twej przyczyna.

ZESPÓŁ

Kamienie na lithostrotos zionęły razem jak ruszta piekarskiego pieca. Upał stawał się nie do zniesienia. Żołnierze zawiesili Jezusowi na szyi tabliczkę z trójjęzycznym napisem i nałożyli Mu na ramiona poprzeczne drzewce krzyża.

Jezus pod ciężarem zgarbił się i zachwiał .

ŻOŁNIERZ I

Nie poniesie.... Ledwo dyszy....

ŻOŁNIERZ II

Poniesie... ma niedaleko

ZESPÓŁ

Gdy pochód minął Górne Miasto, przyłączyła się do niego liczna gromada mężów i niewiast jerozolimskich i galilejskich. Na samym końcu szła Miriam, matka bolesna o kamiennym obliczu, o suchych, szeroko rozwartych oczach, podobnych do dwóch wyschniętych sadzawek. Towarzyszył jej Johanan ben Zebadia..

Jezus zgarbiony dyszał ciężko. Z trudem włókł się pod górę. Belka wpijała się w Jego ramię, wżerała się w obojczyk, ocierała skórę do krwi.

Chcąc zmniejszyć ciężar belki próbował ją przesunąć nieco ku dołowi. Omdlałe ręce odmówiły posłuszeństwa i Jezus, straciwszy równowagę, runął na ziemię. Pierś przeszył ostry, piekący ból. Z potłuczonych kolan sączyła się krew. Rabbi leżał ze skurczonymi nogami, z twarzą przywartą do ziemi, z rozkrzyżowanymi rękami...

(podnoszą Jezusa)

SETNIK

Szybciej! Szybciej! *(do kogoś z tłumu)* Ty! Zatrzymaj się!

SZYMON Z CYRENY

Czego chcesz ode mnie, Panie?

SETNIK

Weź belkę i ponieś za tego skazańca!

SZYMON Z CYRENY

Czasu nie mam, Panie. Wracam z pracy. Jestem zmęczony. Święto się zbliża. Muszę jeszcze jagnię zanieść do Świątyni Pańskiej.

SETNIK

Nic mnie nie obchodzi twoje święto! Zdażysz. Słyszałeś rozkaz?!

SZYMON Z CYRENY

Panie...

SETNIK

Szybko!!!

ZESPÓŁ

Powietrze przeciął świst bicza. Jezus poczuł z boku silne kopnięcie żołnierskiego buta. Podniósł się. Przed sobą ujrzał barczyste plecy i spoczywającą na szerokim ramieniu belkę.

(podbiega św. Weronika z chustą i ociera twarz Jezusa; słyszać płacz kobiet)

JEZUS

O córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną ..., ale płaczcie raczej nad sobą i nad swoimi dziećmi... Albowiem nadejdą dni, gdy mówić będziecie: „Szczęśliwe są nieplodne niewiasty i te, które nie rodziły i nie karmiły. Wówczas wołać będziecie do gór: zwalcie się na nas! I do pagórków: przykryjcie nas! O, córki jerozolimskie... jeżeli tak się stanie z drzewem figowym i niewinnym... cóż stanie się z drzewem uschlłym i grzesznym?

AKT VII UKRZYŻOWANIE

(Wspólny śpiew)

Ludu, mój ludu cóżem ci uczynił, w czymem zasmucił albo w czym zawinił.
Jam cię wprowadził w kraj miodem płynący, tyś mi zgotował śmierci znak hańbiący.

Ludu, mój ludu cóżem ci uczynił, w czymem zasmucił albo w czym zawinił.
Jam cię wywyższył między narodami, tyś mnie na krzyżu podwyższył z łotrami.

SETNIK

Zaczynjcie od Niego!

ZESPÓŁ

Żołnierze podbiegli do Jezusa, zdjęli zawieszoną na Jego szyi tabliczkę, błyskawicznie obnażyli Go z szat, zżuli sandały, a biodro opasali chustą. Kazali Mu położyć się na ziemi. Leżącemu szeroko rozkrzyżowali ramiona i podłożyli pod nie poprzeczną belkę krzyża. Fenicjanin ściągnął powrozem koniec belki z rozplaszczoną na niej prawą dłonią i szczelnie

przywiązał do drzewa całe ramię. To samo uczynił z lewą ręką Jezusa. Teraz sięgnął po drugi powróż, umieścił go pod pachami Rabbiego i zawiązał od tyłu w ruchomą pętlę. Podał żołnierzom młoty i gwoździe. Rozległy się głuche, tępe uderzenia. Ciałem skazańca wstrząsnął straszny ból.

SETNIK

Na środkowy krzyż!!!

ZESPÓŁ

Dwaj żołnierze dźwignęli z ziemi poprzeczną belkę krzyża wraz z Jezusem. Wprawnymi ruchami wyciągnęli ją wraz ze świętym ciałem na pal.

SETNIK

Umieść tę tabliczkę nad Jego głową!

ŻOŁNIERZ I (*do II*)

Podaj mi tę deseczkę... No i jeszcze gwoźdź i... młotek!

ZESPÓŁ

Ostrze gwoździa przebiło listwę, lewą stopę, potem prawą i utknęło głęboko w drzewie krzyża. Fenicjanin przeciął powrozy opasujące ramiona, tułów i nogi. Jezus zawisł na gwoździach. Pozostał na łasce napiętych do ostateczności mięśni i ścięgien. Potem żołnierze ukrzyżowali dwóch złoczyńców.

(Wspólny śpiew)

1. Wisi na krzyżu, Pan Stwórca nieba,
Płakać za grzechy, człowiecze potrzeba.
Ach, ach, na krzyżu umiera,
Jezus oczy Swe zawiera!

Woła i kona, łzy z oczu leje,
Pod krzyżem Matka Bolesna truchleje,
Ach, ach, sprośne złości moje,
Sprawiły te niepokoje.

ZESPÓŁ

Ogień kłębi się pod czaszką, usta są jak spalona pustynia, piersi pękają z braku powietrza, w gardle dławi pragnienie...

JEZUS

Ojcze, odpuść im, albowiem nie wiedzą, co czynią...

KTOŚ Z TŁUMU

Modli się za ludzi, których grzechy na sobie dźwiga. Modli się za swoich wrogów, za synów Izraela i za wszystkie ludy ziemi. Za tych, którzy są, którzy ongiś byli i którzy kiedyś będą. Za tych, którzy dzisiaj nie wiedzą, co czynią i za tych, którzy w przyszłości nie będą wiedzieli. Za wszystkich... Za wszystkich... Za wszystkich...

SETNIK

Wiszą już chyba godzinę....

ŻOŁNIERZ I

Tak, centurionie.

ŻOŁNIERZ II

Ten w środku ledwo oddycha. Tamci dwaj to twarde ryby.

ŻOŁNIERZ III

Będą wisieć przez noc.

ŻOŁNIERZ IV

Albo i dłużej.

SETNIK

Nie. Dobijemy ich przed zachodem słońca. Taki jest rozkaz prokuratora. Podzielcie się szatami tego Skazańca ze środka. Sprzedajcie je na amulety.

(oglądają, rzucają kości)

ZESPÓŁ

Jezus zamyka oczy. Głowa Jego pęka od bólu i żaru. Wdechy i wydechy stają się coraz uciążliwsze. Drętwienie ramion przenosi się do płuc, z płuc do nasady tchawicy, która zwęża się, zwęża...

I WOŁAJĄCY

Hej, Ty, co rozwalasz świątynię Pańską i w trzy dni ją odbudowujesz, zstąp z krzyża i ratuj samego siebie!

II WOŁAJĄCY

Innych ocalałeś, a siebie samego ocalić nie potrafisz?!

III WOŁAJĄCY

Ocal się, jeżeli jesteś Mesjaszem!

I WOŁAJĄCY

Zstąp z krzyża, abyśmy uwidzieli i uwierzyli!

II WOŁAJĄCY

Zaufałeś Bogu, niechaj zatem Bóg Cię uwolni, jeżeli Cię miłuje!

III WOŁAJĄCY

Przecież mówiłeś, że jesteś Synem Bożym!

ŁOTR Z LEWEGO KRZYŻA

Jeżeli jesteś Mesjaszem.... wybaw siebie... i nas... Na co czekasz?

ŁOTR Z PRAWEGO KRZYŻA

Boga się nie boisz... Cierpimy zasłużenie... a Ten jest niewinny... Jeszuo... Jeszuo... ben Josef... przypomnij sobie o mnie.... gdy wejdiesz do Królestwa Bożego...

JEZUS

Zaprawdę.... zaprawdę powiadam ci.... dziś jeszcze będziesz ze mną w raju....

JEZUS *(do Maryi)*

Niewiasto... Oto syn Twój....

(do Jana)

Oto matka Twoja....

Eli, Eli, lama szawatani? ... Boże mój, Boże mój.... czemuś mnie opuścił?

ZESPÓŁ

Twarz sinieje. Suche, szeroko otwarte oczy zachodzą martwym szkliwem. Tułów wygina się łukowato i całym swoim ciężarem zawisa na rozpostartych ramionach. Kolana martwieją, a wtedy bezwładne nogi nieco się rozwierają, a stopy wykonują ledwo widoczny ruch na osi gwoźdźcia, spod którego sączy się kropla krwi. I krzepnie.

JEZUS

Pragnę....

(żołnierz podaje mu gąbkę zwilżoną octem)

Wykonało się....

Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego!!!

(Maria podbiega do krzyża i obejmuje ramionami stopy Syna)

(Wspólny śpiew)

1. Oto Jezus umiera,
Uważaj grzeszniku,
Śmierć Mu oczy zawiera,
Zapłacz niewdzięczniku.
Ref: O grzechy ludzkie, wyście to sprawiły,
Pana swojego,
Złośliwie zabiły.
2. Oczy krwią zasłonięte
Twarz pięściami starta,
Włosy potem zwarzone
Głowa cierniem zdarta.
Ref: O grzechy ludzkie ...
3. Ręce gwoźdźmi przeszyte,
Serce rozplątane,
Nogi na krzyżu przybite,
Żyły poszarpane.

SETNIK

Dziś dzień przygotowań do szabat. Nie możemy ciała pozostawić na krzyżach. Połamcie im golenie i usuńcie ich ciała.

ŻOŁNIERZ I

Panie Ten już nie żyje!

SETNIK

Nie łam Mu więc kości. Przebij Jego bok włócznią!

(Wspólny śpiew)

Najświętsze członki, i wszystko ciało,
Okrutnie zbite na krzyżu wisiało.
Ach, ach, dla ciebie, człowiecze
Z boku Krew Jezusa ciecze.

(Recytacja)

1. Rozmyślam nad miłością,
co ślad znaczyła mocą
i uczę się pojmować ją.
Rozmyślam nad dobrocią,
co czynić źle nie mogła,
choć wokół wyszydzano ją.
Ref. Za jaką cenę przyszło Ci,
stać się człowiekiem z Ciała i Krwi.
Czułeś tak samo, czułeś jak my,
kiedy Ci podstawiano krzyż.
Chciałeś zapłakać, nie było łez,
wiedziałeś Ojciec opuścił Cię.
Zabrakło Piotra,
który w ogień z Tobą miał iść.
2. Za winy ojców i nasze
stałeś się Barabaszem,
choć nigdy grzech nie splamił Cię.
Jak owca na rzeź prowadzona,
milczałeś gdy na ramionach
przyszło Ci dźwigać ciężar win.